



Perspektywy zmian w instytucjach UE po wyborach w 2024 r.

Tomasz Zając

W ciągu IX kadencji Parlamentu Europejskiego, która zakończy się w 2024 r., osłabieniu uległa pozycja dwóch największych europejskich partii politycznych – Europejskiej Partii Ludowej oraz Socjalistów i Demokratów. Jeśli utrzymają się aktualne trendy ich poparcia, partie te będą musiały (tak jak po wyborach w 2019 r.) znaleźć partnera w celu sformowania większości wspierającej Komisję Europejską. Najprawdopodobniej pozostaną nim liberałowie z Odnówmy Europę, których poparcie także zmalało. Spadające notowania europejskiej centroprawicy sprawiły jednak, że przewodniczący chadeków zaczął szukać sojuszników także wśród Europejskich Konserwatystów i Reformatorów. Koalicja chadeków, liberałów i konserwatystów w przyszłym parlamencie jest jednak mało prawdopodobna ze względu na opór w szeregach dwóch pierwszych ugrupowań wobec współpracy z konserwatystami.

Rada UE wyznaczyła termin wyborów do Parlamentu Europejskiego (PE) X kadencji na okres między 6 a 9 czerwca 2024 r. Według szacunków Europe Elects, gdyby wybory odbywały się w kwietniu br., spośród 705 mandatów Europejska Partia Ludowa (EPL) uzyskałaby ich 163 (o 19 mniej niż miała na początku IX kadencji), Socjaliści i Demokraci (SD) – 141 (o 13 mniej), a liberałowie z Odnówmy Europę (OE) – 89 (o 19 mniej). Europejscy Konserwatyści i Reformatorzy (EKR) z kolei zdobyliby 85 miejsc (o 23 więcej), Tożsamość i Demokracja – 64 (o 9 mniej), Lewica – 51 (o 10 więcej), zaś Zieloni – 49 (o 25 mniej).

Zmiany sytuacji politycznej największych europejskich partii od 2019 r. Spadek pozycji politycznej EPL w trakcie IX kadencji PE wynika z kilku czynników. [W 2021 r. opuściło ją 12 parlamentarzystów węgierskiego Fideszu](#), a liczba premierów zasiadających w Radzie Europejskiej (RE), którzy pochodzą z partii należących do tej grupy w PE, spadła z 12 w 2020 r. do 9 obecnie. Chadeacy stracili m.in. stanowisko kanclerza Niemiec, kluczowe przy podejmowaniu strategicznych decyzji dotyczących europejskiej polityki. W konsekwencji słabsza reprezentacja EPL w RE przełożyła się na mniejsze wsparcie polityczne tej instytucji dla projektów legislacyjnych KE. Przykładem była zainicjowana przez niemieckich liberałów próba wycofania poparcia rządu RFN dla unijnego zakazu sprzedaży pojazdów z silnikami spalinowymi od 2035 r.

Wyzwania te spowodowały, że na początku br. lider EPL Manfred Weber spotkał się z przewodniczącą Europejskich Konserwatystów i Reformatorów i jednocześnie premierem Włoch Giorgią Meloni, aby przedyskutować możliwość bliższej współpracy w nowym PE. Pomysł ten spotkał się jednak ze sprzeciwem m.in. polskich oraz niemieckich posłów EPL. Krytycy zbliżenia z EKR wskazują na udział w tej grupie politycznej partii skrajnie prawicowych (np. hiszpańskiej Vox) i postrzegają takie próby jako naruszenie tzw. kordonu sanitarnego. Jest to zasada obecna w kulturze politycznej licznych krajów zachodnich (m. in. Francji i Niemiec), głosząca, że nie należy legitymizować ugrupowań skrajnych poprzez dopuszczanie ich do współrządzenia.

EPL podejmuje kroki w celu przeciwdziałania spadkom poparcia. Jednym z nich jest pozycjonowanie się jako partia sprzyjająca rolnikom, czego przejawy można było obserwować na niedawnym kongresie. Praktycznym wyrazem tej strategii było wycofanie się z parlamentarnych negocjacji projektu rozporządzenia dotyczącego redukcji do 2030 r. użycia pestycydów w UE o połowę oraz rozporządzenia dotyczącego pozostawienia przyrodzie 20% zniszczonych terenów do 2030 r. Sprzeciw wobec pierwszego z tych aktów EPL uzasadnia spodziewanymi konsekwencjami w postaci zmniejszenia plonów, a drugiego – zmniejszeniem areału gruntów rolnych. Innym przykładem prób zdobycia przez EPL

nowego prawicowego elektoratu były wezwania Webera do zezwolenia na finansowanie z pieniędzy unijnych różnego rodzaju zapór na granicach zewnętrznych UE, co dotąd wykluczała przewodnicząca KE Ursula von der Leyen.

Wyzwaniem dla SD jest z kolei, poza spadkiem poparcia, [afery korupcyjna Katargate](#). Oskarżeni w niej są prominentni posłowie partii, m.in. była wiceprzewodnicząca PE Eva Kaili. Wizerunkowy kryzys europejskich socjalistów jest jednak odczuwalny przede wszystkim w państwach członkowskich, z których pochodzą oskarżone osoby, tzn. w Grecji, we Włoszech i w Belgii. Swoją pozycję socjaliści próbują odbudować, przedstawiając się jako ugrupowanie w zdecydowany sposób walczące z tą aferą – proponowane przez SD zmiany instytucjonalne w UE są bardziej radykalne niż te, które zostały przygotowane przez przewodniczącą parlamentu Robertę Metsolę z EPL. Członkowie SD sprzeciwiają się ponadto próbie oparcia przyszłej KE na współpracy z EKR.

Podział stanowisk w instytucjach unijnych. Skład przyszłego parlamentu będzie miał wpływ na podział najważniejszych stanowisk w unijnych instytucjach, m.in. przewodniczących KE i PE. Posłowie do PE będą najprawdopodobniej próbowali wprowadzić system [tzw. kandydatów wiodących \(Spitzenkandidaten\)](#), czyli wyboru przewodniczącego KE spośród kandydatów wysuniętych podczas kampanii wyborczej do PE przez uczestniczące w niej partie europejskie. Chociaż nie jest to wprost uregulowane prawnie, zwolennicy tego systemu powołują się na art. 17 ust. 7 Traktatu o Unii Europejskiej (TUE), zobowiązujący RE do uwzględnienia wyników wyborów do PE przy desygnowaniu kandydata na przewodniczącego KE. Precedens w tej kwestii miał miejsce w 2014 r., kiedy RE zaproponowała Jean-Claude’a Junckera, kandydata wiodącego EPL, na stanowisko przewodniczącego KE. Chociaż w 2019 r. sytuacja taka się nie powtórzyła, europejscy posłowie – głównie z trzech największych partii – usiłują przekształcić precedens z 2014 r. w regułę. Szanse wprowadzenia w życie tej koncepcji są jednak niewielkie, ponieważ większość rządów państw członkowskich nie przejawia woli politycznej, by oddać decyzję dotyczącą przewodniczącego KE w ręce europejskich partii politycznych. Zgodnie z TUE to właśnie zgromadzone w RE państwa pełnią decydującą rolę przy przedstawianiu kandydata na to stanowisko.

Potencjalne kontrowersje związane z koncepcją kandydatów wiodących byłyby jednak mniejsze, gdyby EPL nominował na swoją kandydatkę wiodącą aktualną przewodniczącą KE Ursulę von der Leyen (nie ogłosiła jeszcze decyzji o ponownym kandydowaniu). Uzyskała ona już wcześniej poparcie państw członkowskich i jej kadencja jako przewodniczącej oceniana jest pozytywnie, w związku z czym kandydatura ta uzyskałaby najprawdopodobniej szerokie poparcie w RE.

Wnioski i perspektywy. W kadencji PE, która rozpocznie się w przyszłym roku, najprawdopodobniej ponownie dojdzie do porozumienia EPL, SD i OE. Powtórzenie sytuacji, kiedy chadecy i socjaliści będą potrzebowali trzeciego partnera, aby móc utworzyć większość, będzie wskazywało na trend osłabiania historycznej dominacji tych formacji w europejskiej polityce. Od pierwszych powszechnych wyborów do PE w 1979 r. aż do 2019 r. posiadały one bowiem bezwzględnie większość w PE.

Próby poszukiwania przez przewodniczącego EPL innego partnera na prawo od chadeków – za cenę współpracy z partiami skrajnej prawicy, takimi jak Vox – będą dalej kontestowane wewnątrz jego własnego ugrupowania. Nawet jeśli Weberowi udałoby się pokonać wewnętrzny opór w EPL – co jest mało prawdopodobne – szanse na utworzenie większości EPL–OE–EKR są jednak niewielkie. Co prawda jeśli utrzymają się aktualne trendy sondażowe i poparcie EKR będzie wzrastać, taka centroprawicowa koalicja będzie najprawdopodobniej posiadać niezbędną liczbę parlamentarzystów, jednak przedstawiciele OE (np. przewodniczący partii Stéphane Séjourné) już zadeklarowali, że nie wejdą w jej skład i uznają ją za sprzeczną z celami i wartościami liberałów.

Niezależnie od faktu, że w procesie budowania większości w PE kluczowe pozostaną negocjacje między EPL, SD i OE, wzrośnie w nim polityczne znaczenie szeroko pojętej prawicy. Największej w parlamencie EPL łatwiej będzie oprzeć się na ewentualnej potrzebie współpracy ze wzmocnionymi konserwatystami w przypadku sporów o poszczególne poprawki. Takie sytuacje już mają miejsce, np. w głosowaniu nad sprawozdaniem dotyczącym wytycznych budżetowych UE na 2024 r., kiedy EPL we współpracy z EKR przeforsowała poprawkę zezwalającą na finansowanie przez UE budowy murów na granicy UE w celu powstrzymania migrantów (choć całe sprawozdanie zostało potem odrzucone).